

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 35 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 44-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 77.77 Nr. konta P. K. O. 66.155

Tłok nad Oceanem

Dwa loty polskie przez Atlantyk Kubala i Idzikowski na „Marszałku Piłsudskim“ oraz Kowalczyk i Klisz na „Polonji“ Nasi lotnicy śpieszą się, aby ich nie ubiegli cudzoziemcy

PARYŻ, 18 maja. — Przedłocie pilotów polskich Klisza i Kowalczyka. dwoma dniami ukończono ostateczne przygotowania do transatlantyckiego lotu majorów Kubala i Idzikowskiego. Idzikowski zamierza wystartować najpóźniej 28 maja. Ścisłą datę trudno ustalić, gdyż, jak wiadomo z doświadczeń roku ubiegłego, termin odlotu zależy w głównej mierze od warunków atmosferycznych. Aparat, jak rok temu, będzie nosił nazwę „Marszałek Piłsudski“.

Lotnicy nasi pragną jaknajprędzej wystartować, aby ich nie ubiegli przygotowujący się w ścisłej tajemnicy bardzo pilnie do lotu francuzi, którzy oblatują już aparat i mają nadzieję przewyższenia przeszkód, stawianych przez francuskie ministerstwo spraw wojskowych.

Pozatem w końcu maja wystartuje do lotu przez Ocean szwedzki kapitan Ahrensberg, który obłata trasę na Irlandję i Grenlandję, nie mówiąc już o

Nowego Jorku jeden z pilotów niemieckich.

MEDJOLAN, 18 maja. — W najbliższych dniach lotnicy polscy kapitan Adam Kowalczyk i pilot Klisz udają się na podbój

powietrzny Atlantyku na samolocie „Polonja“.

Maszyna jest już gotowa do lotu.

Zbudowała go firma medjołańska Caproni.

Jest to największy samolot z pośród tych, które dotychczas podejmowały lot nad Atlantykiem, zaopatrzony w cztery motory Isotta Fraschini o łącznej sile 1.200 H. P.

Długość „Polonji“ wynosi 14.65 mtr., wysokość 5.75 mtr., waga bez materiałów pędnych 3.700 kilogramów.

Samolot posiada zbiorniki na 4.500 kilogramów benzyny, 250 kg. oliwy oraz zaopatrzony jest w najnowsze urządzenia nawigacyjne i techniczne i w radioaparat nadawczy.

Maksymalna szybkość „Polonji“ wynosi 220 km. na godzinę.

Lotnicy polscy wystartują z lotniska Bardonnell w Irlandji.

Rząd zrywa z fiskalizmem? Zniesienie nadzwyczajnego dodatku do podatku od kapitałów i rent

Warsz. kor. (St. Gr.) telefon.: Dnia 14 b. m. kierownik ministerstwa skarbu p. Matuszewski podpisał rozporządzenie, na mocy którego począwszy od 1 lipca r. b. dodatki nadzwyczajne od podatku obciążającego kapitały i renty nie będą pobierane. W ten sposób zmniejszy się dotych

czasowe opodatkowanie w granicach, w jakich było to możliwe do dokonania przez ministerstwo skarbu na mocy istniejącego ustawodawstwa.

Należy zaznaczyć, że zarządzenie to w wielkim stopniu sprzyja kapitalizacji.

Rozporządzenie min. skarbu brzmi:

„Nadzwyczajny 10-procentowy dodatek do niektórych podatków i opłat stemplowych, nie będzie pobierany do podatku od kapitału i rent, uiszczanego począwszy od 1 lipca 1929 roku. Należność z tytułu podatku

od kapitałów i rent, które w dn. 30 czerwca 1929 roku będą stanowiące zaległości, zostaną pobrane po 30 czerwca r. 1929, łącznie z nadzwyczajnym 10-procentowym dodatkiem“.

1,500,000 złotych na gmach więzienny w Łodzi

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie powstanie w Łodzi wielki gmach więzienny.

Pomieszczenia tego gmachu obliczone będą na dwa i pół tysiąca więźniów.

Na budowę tego olbrzymiego więzienia ministerstwo przeznaczyło półtora miliona złotych. Suma ta została już umieszczona w budżecie tego ministerstwa. Do budowy tak wielkiego gmachu więziennego ministerstwo skłoniło fakt, że więzienia łódzkie mieszczą się w prywatnych budynkach i są co do rozmiarów niewystarczające. (p

PENSJONAT „AMELIN“

2 kilometry od stacji Główny, otwarty od 1-go czerwca r. b. Bliższe informacje ul. Piotrkowska 53, E. Nakielska, tel. 20. 085-1

Wielcy rosjanie gośćmi Polski

Warsz. kor. (St. Gr.) telefon.: Do Warszawy przybywa w tych dniach znany pisarz rosyjski p. Aldanow oraz pianista p. Mikołaj Orłow.

„Za Swobodu“ podaje, iż 26 b. m. przyjeżdża do stolicy śpiewak rosyjski Szaljamin.

Wkrótce w „CASINO“

wyśniony kochanek

RAMON NOVARO

olśni i zachwyci jako pirat w potężnym dramacie p. t.

„KAPITAN GWARDJI KRÓLEWSKIEJ“

zabercen!



Ceny detaliczne obuwia
NN 35 do 41.

ludowego
z przyszywaną
podeszwą, na
obcasie
zł. 4.80

spółtowego
z przyklejoną
podeszwą,
(gimnastyczne)
zł. 6.-

PEPEGE
ZWAŻAĆ
NA MARKĘ
PEPEGE

PEPEGE

ŻAŁAĆ WSZĘDZIE.

Gdyby Poincaré umiał po polsku...

Gdyby Poincaré umiał po polsku, podrapałby się w głowę... Podrapałby się w głowę (możeby się nawet za nią złapał), czytając pisma polskie z ostatnich paru tygodni.

Zaznaczyć musimy (zresztą, mamy nadzieję, że prawie każdy czytelnik wie o tem), że Raymond Poincaré, francuski prezes ministrów i b. prezydent republiki, mimo swoich dość konserwatywnych przekonań społecznych, jest zagorzałym zwolennikiem parlamentaryzmu i praworządności, a także kurtuazji w stosunkach politycznych.

Pamiętam posiedzenie Izby deputowanych, na którym Poincaré, zaatakowany przez lewicę, zarzuca mu, że się zanadto brata z reakcją, — zerwał się jak oparzony i, czerwony z gniewu, zawołał:

— Panowie, wierząc mi, że gdyby parlament (we Francji parlament pisze się duża litera) okazał się zagrożonym, gdyby ktokolwiek odważył się porwać na przedstawicielstwo narodu, to ja, Poincaré, mimo moich 68 lat, pierwszy wyjdę na ulicę, aby z bronią w ręku walczyć za parlament.

Słowa te, wypowiedziane — a raczej „wykrzaczane“ — z zapalem młodzieńca, tchnęły taką szczerością i uniesieniem, że w oka mgnienia spowodowały burzliwą owację, która trwała dobrą chwilę. Wzięła w niej udział prawie cała izba.

Krwawa walka z bandytami uzbrojonymi w karabiny maszynowe

BUKARESZT. 5. W okolicach Kiszyniowa rozegrała się wczoraj formalna bitwa pomiędzy bandą rabusiów a żandarmerją. Złożona z 17-tu ludzi banda napała w lesie na przejeżdżające auto i obrabowała pasażerów, z których jeden został ciężko ranny.

Stacjonujący w pobliżu oddział żandarmerji z pomocą miejscowych chłopów wszczął pościg za rabusiami. Starcie nastąpiło wczoraj w nocy. Ukryci za drzewami lasu bandyci ostrzelali żandarmów z karabinu maszynowego.

Dwóch chłopów i jeden żandarm zostali zabici, zaś komendant oddziału odniósł tak ciężkie obrażenia, że życiu jego zagraża niebezpieczeństwo. Po stronie bandy poległo 4 rabusiów.

Ciężki stan finansowy płatników znalazł zrozumienie u władz centralnych

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: Wobec zarzutów jakie podniesiono ostatnio przeciwko nadmiernym obciążeniom obywateli podatkami przez związki komunalne, obecnie, jak dowiadujemy się, ministerstwo spraw wewnętrznych i ministerstwo skarbu uwzględniły po wyższe skargi i biorąc pod uwagę ciężki stan finansowy płatników, odmówiły zatwierdzenia statutów o podatkach inwestycyjnych na budowę szkół powiatowych 14 związków komunalnych.

Coby to było, gdyby ten sam Poincaré, przeglądając polskie gazety, wyczytał w nich następujące „curiosa“.

1-o. 3 maja, w dn. święta narodowego, do kancelarii sejmu i senatu przysłano 2 (dosłownie: dwa) zaproszenia na obchód i rewję na Placu Saskim. Dwa bilety na 555 członków parlamentu...

2-o. Przed kilkoma dniami za rząd Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu wysłał dla wszystkich posłów i senatorów na ręce rządu zaproszenie na uroczyste otwarcie wystawy. Pewne czynniki spowodowały wstrzymanie zaproszeń. Otrzymali je tylko posłowie i senatorowie z Bezpartyjnego Bloku (współpracy z rządem). Nie masz poza nimi parlamentarzystów w Polsce...

3-o. W tych dniach świeżo mianowany naczelnik wydziału prasowego w M. S. Z., p. Leon

Chrzanowski, urządził bankiet dla prasy. Zaproszenia wysłano tylko do dziennikarzy sanacyj-

nych (a i to podobno nie do wszystkich...): nie masz poza nimi prasy w Polsce... Zupełnie, jak pod Mussolinim. Widać, p. Chrzanowski, który spędził kilka lat w Rzymie, gdzie pracował jako korespondent Pa'ra, oraz dwóch wielkich dzienników polskich, przejął od faszystów niektóre ich zwyczaje. Dodajmy natomiast, że p. Chrzanowski jest gorącym zwolennikiem Mussoliniego; z jego rzymskich korespondencji drukowanych w Kurjerach krakowskim i warszawskim był niepołamowany zachwyty, cześć i podziw dla faszystów...

4-o. W czerwcu miała przyjechać do Polski wycieczka parlamentarzystów francuskich. Wycieczka ta, zorganizowana przez polską grupę polsko-francuskiego stowarzyszenia parlamentarnego, do którego należy szereg wybitnych parlamentarzystów polskich i francu-

skich z różnych stronnictw i obozów, miała być rewizyta parlamentu francuskiego, gdyż przed dwoma laty parlamentarzyści polscy złożyli wizytę w Francji, gdzie podejmowano ich bardzo serdecznie. Zaproszono więc na czerwiec roku bieżącego francuskich deputowanych i senatorów do Polski.

Aż tu nagle, na 3 tygodnie przed wizytą polskie ministerstwo spraw zagranicznych odwołuje zapowiedzianą na czerwiec wizytę parlamentarzystów francuskich...

Wymierzono w ten sposób po liczek parlamentowi polskiemu. Czy tylko polskiemu?

Gdyby Poincaré umiał czytać po polsku, poskrobałby się po lysinie. Podrapałby się po głowie (możeby się nawet w nią stuknął), gdyby przeczytał te polskie „curiosa“.

R. W.

Najtwardszy metal

kraje najlepszą stal, jak masło

Próby przeprowadzone z nowym metalem, wynalezionym przez Krupp, wykazują, że proces fabrykacji znajduje się przed rewolucją, która umożliwi przyspieszenie czynności maszyn, używanych do wytwarzania setek rozmaitych części samochodów i przy wszelkich procesach zachodzących przy krajaniu, piłowaniu i wierceniu metali.

Z pomocą metalu Krupp można krajać stal z szybkością 70 m. na sekundę, t. j. prawie dwa razy szybciej, niż czyni się to obecnie przy pomocy najlepszej stali szybko-tnącej. Nowy metal kraje lane żelazo z szybkością 180 m. na sekundę, to jest cztery razy szybciej niż najlepsza stal szybko-tnąca.

Krupp nazwał go „Widia“, słowo to powstało z połączenia słów „Wie Diamant“.

W skali twardości metal ten na-

stępuje zaraz po diamentie. Kraje on szkło i porcelanę, jak nóż stalowy — drzewo. Można metal ten używać dłużej, niż jakikolwiek gatunek stali, a przytem dłużej pozostaje ostry.

Wadą widii jest cena. Krupp sprzedaje metal ten po 500 dol. za funt angielski, jest to cena dwa razy wyższa od ceny złota, chociaż materiały, z których się składa widia są stosunkowo tanie. Widia jest stopem wolframu, kwasu węglowego i kobaltu. Proces tworzenia tego jest bardzo drogi, ale główną przyczyną zdumiewająco wysokiej ceny jest to, iż zakłady Kruppa mają monopol na wyrabianie tego metalu.

Krupp sprzedaje za wysoką cenę towarzystwu General Electric i dwóm innym amerykańskim fabrykom prawo fabrykacji widii. „General Electric Company“ już za-

częło produkować ten metal i swemu fabrykatorowi, który rzuciło na amerykańskie rynki, dało nazwę: carboly; pozostałe dwa towarzystwa na sprzedaż jeszcze nie produkują.

Sukcesy niemieckie wielce zmartwiły amerykańskich uczonych. Twardość karbidu wolfradowego jest znana od przeszło trzydziestu lat. Większość metalurgicznych laboratoriów czyniła w tym kierunku wiele prób i udało się stworzyć kilka wielce obiecujących związków, lecz przy dalszych doświadczeniach okazało się że nie stoją one na wysokości zadania. Zakłady Kruppa fabrykują obecnie w ciągu miesiąca jedną tonnę tego metalu, wartości jednego miliona dolarów.

Roger D. Prosser, amerykański zastępca Kruppa, donosi, że widia Kruppa w Detroit oświadczyło,

że z pomocą pily z widii może w 20 sekund wytworzyć beben transmisyjny, na co przy użyciu stali szybko-tnącej potrzebowałoby 78 sekund. W niektórych dziedzinach fabrykacji towarzystwo amerykańskie zwiększyło produkcję o 400 procent, przy tej samej ilości maszyn i tej samej ilości robotników.

Wysoką cenę widii przypuszczają należy wysokiej wartości tego metalu i bardzo kosztownemu sposobowi jego wytwarzania. O ile kilka dekagramów widii może zwiększyć w dwójnasób produkcję maszyny, kosztującej tysiące dolarów to z tego wynika, że cena jej nie jest tak wygórowana, jakby się zdawało.

Ten nowy metal stoi dopiero na pierwszym szczeblu swego rozwoju. Bez wątpienia należy przypuszczać, że dalsze skutki prowadzenia go w życie, nie dadzą na siebie długo czekać.

(„The Literary Digest“).

Tysiąclecie Bułgarji



W mieście Prjeslaw, dawniejszej stolicy Bułgarji uroczystie obchodzono rocznicę 1000-lecia Bułgarji. Zdjęcie nasze przedstawia pochód z królem Borysem (x) na czele.

Kongres Penklubów w Wiedniu

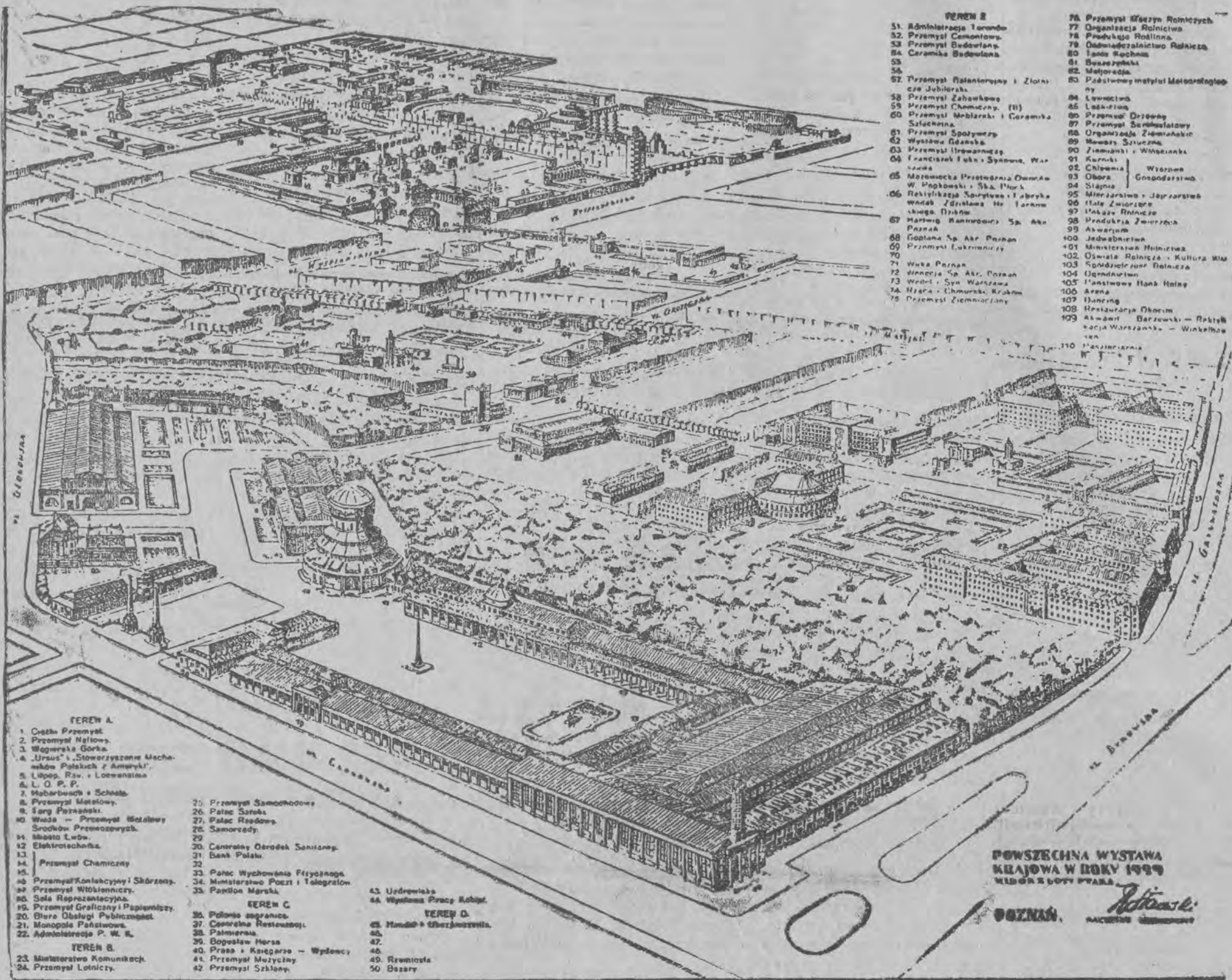
W czerwcu odbędzie się w Wiedniu kongres wszystkich Penklubów europejskich i amerykańskich.

W tym zjeździe gwiazd współczesnej literatury Anglję reprezentować będą: znakomity pisarz John Galsworthy, prezes międzynarodowego związku Penklubów, chluba literatury angielskiej, tak popularny również i w Polsce Bernard Shaw oraz znany autor fantastycznych powieści H. G. Wells.

Francja wysłała Julesa Romaina, Benjamina Cremieux, Romaina Rollanda i Pawła Valéry.

Rosyjską literaturę reprezentować będą Mereżkowski i Gorkij. Polski Penklub deleguje na kongres wiedeński Kadena-Bandrowskiego, Zdzisława Kleszczyńskiego i Emila Breitera.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu



- TEREN E**
- 51. Administracja Turystyki
 - 52. Przemysł Cementowy
 - 53. Przemysł Budowlany
 - 54. Ceramika Budowlana
 - 55.
 - 56.
 - 57. Przemysł Galanterijny i Złotniczy Jubilerski
 - 58. Przemysł Zakładowy
 - 59. Przemysł Chemiczny (II)
 - 60. Przemysł Meblarski i Ceramika Sztuczna
 - 61. Przemysł Spółny
 - 62. Włoskie Górnictwo
 - 63. Przemysł Iluminacyjny
 - 64. Francuski Leksykon Sztuki
 - 65. Międzynarodowe Przemysłowe Centrum W. Angielski i Szwajcarski
 - 66. Różnorodny Sprzęt i Zabudowa Wnętrz Zdróżka Nr. I i II
 - 67. Harting, Mannheim, Sp. Akc. Polska
 - 68. Goplane Sp. Akc. Polska
 - 69. Przemysł Lustrzany
 - 70.
 - 71. Włosa Polska
 - 72. Włosa Sp. Akc. Polska
 - 73. Włosa Sp. Wzrostowa
 - 74. Włosa - Chmurski, Kraków
 - 75. Przemysł Ziemniaczany
- TEREN F**
- 76. Przemysł Włazny Rolniczy
 - 77. Organizacja Rolnicza
 - 78. Produkcyjna Rolnicza
 - 79. Oddział Rolniczo-Przemysłowy
 - 80. Jarmark Rolniczy
 - 81. Baza Rolnicza
 - 82. Rolnicza
 - 83. Państwowy Instytut Meteorologiczny
 - 84. Rolnicza
 - 85. Rolnicza
 - 86. Przemysł Drewniany
 - 87. Przemysł Sztuczny
 - 88. Organizacja Rolnicza
 - 89. Rolnicza
 - 90. Rolnicza i Włazna
 - 91. Rolnicza
 - 92. Rolnicza
 - 93. Rolnicza
 - 94. Rolnicza
 - 95. Rolnicza i Rolnicza
 - 96. Rolnicza
 - 97. Rolnicza
 - 98. Rolnicza
 - 99. Rolnicza
 - 100. Rolnicza
 - 101. Rolnicza
 - 102. Rolnicza
 - 103. Rolnicza
 - 104. Rolnicza
 - 105. Rolnicza
 - 106. Rolnicza
 - 107. Rolnicza
 - 108. Rolnicza
 - 109. Rolnicza
 - 110. Rolnicza

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA W ROKU 1929
 WILKÓW I ŁÓDY PIAK
 POZNAŃ, MACIEJOWSKI

Widok na cały teren wystawy z lotu ptaka.

FRYDERYK BOUTET

WINNA

Raoul Marszet stał przy oknie w swym gabinecie i wyglądał na ulicę. Był on bardzo bogaty (spe cjalnie od czasu ślubu, który odbył się dziesięć lat temu) i niezależny.

Nagle usłyszał dzwonek; na pewno dzwoni Lilly Ligny. Lilly była jego kuzynką, młodą wdówką, i często odwiedzała państwo Marszet.

W sąsiednim pokoju, który był małym salonikiem, rozległ się nagle, drżący ze złości, głos pani Marszet. Pan Marszet zbliżył się cicho do drzwi i zaczął nad słuchiwać.

— Wiem! Rozumiesz, wiem! — mówił gniewny głos. — Nie powiem nic więcej, tylko to, że wiem! Uważam to za bezwstyd z twojej strony, iż przychodzisz tak jakgdyby się nic nie stało. Czy nie umierasz ze wstydu?

Uczynić coś podobnego, po tem wszystkim, czego odemnie doznałaś. Obchodziłam się przecież z tobą, jak z siostrą; przyjmowałam cię, pocieszałam i pomagałam ci! Wstrętne stworzenie!

— Cóż zrobiłam? — zabrzmiał niepewny głos Lilly.

— O nie! Tylko nie to! — rozległ się znów gniewny głos pani

Marszet. — Nie próbuj udawać niewiniątka. Mówię ci, że wiem! Zresztą twoje zachowanie jest przyznaniem się do winy. O ile miałam jeszcze jakieś wątpliwości, rozwiały się one, gdy ujrzałam twoje zakłopotanie. Wyjdź teraz stąd natychmiast!

Pan Marszet nie mógł się już powstrzymać i szybko wszedł do salonu. Jego żona, mała, tęga brunetka, bardzo elegancka, ma jestatycznym ruchem wskazywała drzwi drugiej kobiecie, złotowłosej, smukłej, stojącej przed nią z pobladłą twarzą i oczami smutnie opuszczonymi w dół.

— Wyjdź natychmiast! — powtórzyła pani Marszet.

Lilly Ligny podniosła oczy, spojrzała na pana Marszet i wyszła. Po chwili zatrzasnęły się drzwi wejściowe.

— Cóż się stało, kochanie? — spytał pan Marszet żony, która drżąc ze zdenerwowania rzuciła się na kozetkę.

— Wyrzuciłam tę wstrętą osobę z naszego domu! Ach, proszę cię, nie broń jej!

— Ale coż ona ci zrobiła? — wyjąkał pan Marszet, który zdawał się sam, być wiele zakłopotanym.

— Co mi zrobiła? Zaraz ci po-

wiem... — Pani Marszet, wepchnęła swego męża do gabinetu, weszła za nim i zamknęła drzwi.

— Pytasz co zrobiła mi ta kobieta, której od pięciu lat, t. j. od chwili, gdy została wdową, pomagałam z całego serca, którą ubierałam, wszędzie z sobą zabierałam, na wszelkie herbatki, spacery mem autem, na wycieczki, a nawet na kuracje, którą siedem razy w tygodniu zapraszałam na obiad lub na kolację, do której miałam ślepe zaufanie!

— Pytasz co zrobiła? — Okradła mnie!

Na twarzy pana Marszet ukazał się wyraz zdumienia, ale zakłopotanie znikło z niej, jak za dotknięciem różdżki czarodziej-skiej.

— Lilly cię okradła? To niemożliwe! — oświadczył energicznie.

— Naturalnie. Wiedziałam, że będziesz jej broniał, bo należy do twojej rodziny. Ale czekaj, nie wygłaszaj sądów, póki ci wszystkiego nie opowiem. Powtarzam, Lilly okradła mnie, rozumiesz chyba, że nim oskarżyłam ją o taki czyn, upewniłam się, że się nie mylę. Wiesz że wróciła dwa tygodnie przed nami, twierdząc, iż jest cierpiąca, i że dałam jej kluczyki, aby przewietrzyła moje futro. Po przyjeździe stwierdziłam, że Lilly mnie okradła, nikt inny tego zrobić nie mógł,

nikt bowiem nie miał kluczyków.

— To przecież jest nonsens, — rzekł pan Marszet, wzruszając ramionami. — Lilly cię okradła? Nigdy w to nie uwierzę! Cóż ci właściwie ukradła?

— Coś, do czego i ty przywiązywałeś wielką wagę, ponieważ dostałam to od twojej matki, — rzekła z naciskiem pani Marszet. — I dlatego właśnie nie chciałam z tobą o tem mówić. — Ukradła mi moje koronki, kupon prawdziwych koronek, pięknych i cennych.

— Co? Twoje koronki?

Pan Marszet huknął pięścią w biurko z całych sił!

— Nie Gilberto, tak roztrzępanym być nie wolno! Przecież przed wyjazdem dałaś mi twoje koronki i w twojej obecności scho wałam je do mej kasy. Do dziś w niej leżą. Nie prosiłaś, abym ci je oddał, i sam o nich zapomniałem.

Ty teraz powinnaś się wstydzić!

Szybko otworzył kasę i z dolnej skrytki wyjął kupon koronek. Pani Marszet była tak zaskoczona, że w pierwszej chwili nie mogła przyjść do słowa.

— Mój Boże! Boże! To prawda, teraz sobie przypominam, — wyjąkała wreszcie. — Mój Boże, biedna Lilly.

Pani Marszet zmarszczyła brwi i zaczęła się nad czymś zastanawiać.

— Ale... ale..., — mruzczała, — o ile Lilly nie wzięła koronek, dlaczego odeszła, ze spuszczoną głową, nie starając się usprawie dliwić, jak winna, która przyznaje się do złego czynu? — Myślała chyba, że obwiniam ją o coś innego, — ale o co? Jest więc jakiś inny powód, którego nie znam, ale który zna ona. Cóż ona mi zrobiła?

Pani Marszet spojrzała pytająco na męża. Pan Marszet, z oblicza którego zniknęła troska, bacznie ją obserwował.

— Tak, już wiem, — rzekła głuchym głosem pani Marszet. — Ona jest twoją kuzynką, w czasach młodości często się widywaliście — i przed pięciu laty, gdy Lilly owdowiała, ty namówiłaś mnie, abym się z nią zaprzyjaźniła. Rozumiem wszystko, chciałeś się z nią częściej widywać, — Lilly jest jeszcze bardzo ładna, — na wsi często spacerowaliście razem, — i to spojrzenie, które rzuciła na ciebie przed odejściem, — tak, tak — zgadłam, nieprawdaż? Sądziła, że o tem wiem! Ty jesteś jej kochankiem.

Pan Marszet próbował się uśmiechnąć niefrasobliwie, ale miał uśmiechu na twarzy jego pojawił się kłopotliwy grymas. Pani Marszet przestała wątpić w prawdę swych przypuszczeń.

tom. Dw.

„PRECZ Z NIEMCAMI!” — ALE Z JAKIEMI NIEMCAMI?

W „Kronice tygodniowej” „Wiadomości Literackich” pisze Antoni Słonimski. Ponure zajścia w Opolu wkra czają w zakres moich zainteresowań nie tylko z tego powodu, że pobito aktorów. Zajmuje mnie bardzo rola prasy i podszuwaczy w całej tej barbarzyńskiej aferze. Niemcy, którzy napadli na polskich muzyków i śpiewaków, działali niewątpliwie pod wpływem kłamliwej i nikczemnej agitacji. Komisarz policji, czy inny jakiś urzędnik, stracą za to posadę, ale prawdziwi sprawcy pozostaną bezkarni. W skórze powinni dostać przedewszystkiem mówcy i dziennikarze z niemieckich pisemek na cjonalistycznych. Tego rodzaju zbiorowe napaści są przeważnie wynikiem podszuwania. Podszuwaczy nacjonalistycznych powinno się tępić i demaskować zarówno w Niemczech jak i w Polsce. Od burdy w miasteczku pogranicznym do okrzyków „Precz z Niemcami!” i „Huzia na Niemca!” — droga dla naszych demagogów niedaleka. Precz z jakimi Niemcami? Czy z Niemcami, którzy podejmowali niedawno w Berlinie prof. Zie lińskiego i Juliusza Kadana z wystawnością większą od tej, którą wykazała siostrzyca Fran cja przy odsłonięciu pomnika Mickiewicza? Czy z powodu łobuzerskiego napadu paruset dur niów mamy krzyżeć: „Precz z Beethovenem!” i nie grać Wa gnera, — jak to uczyniła w cha rakterze rewanzu opera warszawska? Proponowałbym zastą pić okrzyk: „Precz z niemcami!” na prawdziwy i słuszniejszy: „Precz z nacjonalistami!” Durniów skłonnych do robienia burd, więcej znajduje się w Niem czech niż w Polsce, która nie od znacza się temperamentem zbiorowym. Ale takich durniów jest sporo na całym świecie. Odzna czają się wszędzie wielką łatwo wiernością i posłuszeństwem wo bec hyle szmaty gazeciarskiej i hyle podszuwacza!

Młodszych braci łobuzów z Opolu widziałem u nas w Dro hocy. Jest to wspomnienie niepozbawione momentów humo rystycznych. Po wieczorze au torskim we Lwowie impresarjo zaprosił Tuwima i mnie na wie czór poezji do pobliskiego Dro hobyca. Aranżer miejscowy, niejaki p. Parnas (który zgo dnie ze swem nazwiskiem pragnął żyć z poetów), zawiadomił nas o panującym wśród ludności wzburzeniu. Niewiadomo o co chodzi, ale wiadomo, że ma być burda na naszym wieczorze.

Chłopak od podnoszenia kurty ny przed rozpoczęciem wieczoru poinformował nas, że na sali znajduje się bojówka przybyła specjalnie z Borysławia: — Ta oni są już na sali. Ta oni będą bić. Ta oni tu jednego footballistę postrzelili. Ta z nimi niema żartów.

Istotnie przez dziurkę w kurty nie można się było przyjrzeć kilkudziesięciu drabom w dłu gich butach, z długimi kijami i krótkim rozumem. Impresarjo p. Parnas znikł jak kamfora. Po wagę sytuacji podkreślał dro ny, lecz nieprzyjemny fakt, iż drzwi wyjściowe z za kulis zo stały przez tajemniczych spraw ców zamknięte od zewnątrz. Zo staliśmy sami z milczącym i la konicznym chłopcem od kurty ny.

— Możeby zacząć? — pytam jedyne naszego obrońcę.

— Ta niech panowie zaczyna ją, im prędzej się skończy, tem lepiej dla panów.

oświadczeniu wyszedłem na scenę. Na sali było pełno. Atmosfe ra przesyc. elektrycznością i za przesycena elektrycznością i za pachem onuczek. O dziwo, przy jęty zostałem huraganem bra wem. Odczytałem parę wierszy o wiosnie czy o miłości — dziś tego dokładnie nie pamiętam. Nagrodzony oklaskami, schodzę i mówię do Tuwima: „Bujdal Nie będzie żadn. awantur, wal śmiało”. Tuwim wchodzi na sce ne i w tej samej chwili już jest z z powrotem. Gwizd, ryk, kamie-

nie, zgniłe jaja i jabłka wała w dekorację, przedstawiającą t. zw. wolną okolicę”. „Za pol skich generałów! Precz! Do Rosji w zaplombowanym wagonie! Za Zbrucz”. Była to manifesta cja wyłącznie przeciw Tuwimo wi. Ja — nie wiem, czy też po prostu dla kontrastu, — potrak towany zostałem życzliwie. Okrzyk „Za polskich generałów!” wyjaśnił nam powody burdy. Tu wim napisał kiedyś wiersz „O generałach”. W wierszu tym bardzo słusznie szydził z buty i butów generalskich, przeciwsta wiając im poetów. O tym wierszu napisał Nowaczyński nie bez zło. woli, że Tuwim obraża polskich wojskowych. Mój Bo że, jak to się wszystko zmie nia... Nowaczyński, broniący ge nerałów przed napaściami Tu-

Przy bladej, szarawo-żółtej cerze, przygasłych oczach, złem samopoczuciu, zmniejszo nej chęci do pracy, ogólnem przygnębieniu, ciężkich snach, bólach żołądkowych, ucisku mózgowym i chorobliwym podnieceniu zaleca się pić przez kilka dni zrana naczecz szklan kę wody gorzkiej Franciszka-Józefa. W praktyce lekarskiej woda Franciszka-Józefa dla tego jest przedewszystkiem za lecana, że łagodnie usuwa po wody wielu objawów chorobli wych. Żądać w aptekach i drog.

Właściwie Otóż ludność Drohoby cza poczuła konieczność bronie nia generałów, biednych, bez bronnych niewiniątek, które skrzywdzono niesłusznie. Głupcy! Nie wiedzieli, że generałowie i bez nich świetnie dadzą sobie radę. Dziś Tuwim z gene rałami na Zamku popija szampa na, a ciemne dryblasy z Dro hobyca myślą, że Tuwim rzą dzi Rosją, albo jęczy w więzie niu.

Po tym deszczu jabłek i ka mieni spróbowałem wyjść i u spokojić wzburzone audytorjum. Sala uciszyła się. Wytłomaczyłem, że to co napisał Nowaczyń ski — to kłamstwo, i dodałem, że Nowaczyński nazywa się Neuwert i że sam jest żydem. Ten argument wyraźnie poskut kował. Kiedy już bliski zwycię stwa spytałem, czy pozwolą te raz Tuwimowi odczytać swe wiersze, zaszedł akt niespodzie wany. Gdyby mi odpowiedzia no, mógłbym dalej dyskutować, niestety, odpowiedziano mi — ale śpiewem. Tłum manifestan tów zaczął ryczeć „Rotę”. Na to nie było już odpowiedzi. Mogłem tylko klęknąć i odśpiewać „Bogarodnicę”, aby przelicyto wać „patriotyczną” publiczność. Wytłomaczyć drabom z Dro hobyca, że śpiewanie „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz” nie jest odpowiedniem w stosunku do Tuwima postawieniem sprawy, — wydało mi się zadaniem zbyt trudnem.

Wkońcu, dzięki pomocy spra wnej policji, udało się nam opu ścić salę i Drohobycz i uniknąć bardzo prawdopodobnego obi cia.

Durniów wielu jest na świe cie. Ale nie miarą durniów mie rzy się narody. Nie krzyczcie więc: „Precz z Drohobycem!” ani: „Precz z Niemcami!” ale jeżeli już chcecie koniecznie krzyczeć, krzyczcie: „Precz z łobuzami i pałkarzami!” i co waż niejsza — „Precz z podszu waczami!”

Po burdzie w Opolu widzie liśmy w Warszawie pochody z transparentami „Żądamy Opol a i Królewca!” (?). Pisma nawołu ją do niegrania oper niemie ckich, a mętne zbiorowisko ludzi z Placu Teatralnego żąda bojko tu towarów niemieckich. Dwuch adwokatów warszawskich „wy każalo się” patriotycznie. Bajda rzyli już o karabinach maszyno wych i kościach poległych. Obaj ci panowie niewiele mają widać klientów, jeżeli ich szukają na ulicach. Głód sensacji pcha byle kabotyna na trybunę. Każłoby pragnął wygłupić się przed pu blicznością. Bo któż na serjo, dlatego, że w Opolu znalazło się paru łobuzów, chciałby wojny z Niemcami, wytrucia miast ipe rytem i zszargania krwią poły wy świata?

Zamiast starych bajdurzeń pseudopatriotycznych, trzeba by ło zebrany powiedzieć coś rez sardnego. Np., że wśród pobitych artystów było dwu żydów. My śle, że toby ostudziło oburzenie tłumowi przynajmniej o dwadzie ścia procent. Tłum lubi sobie od czasu do czasu pochodzić po uli cach i powrzeszeć. Prasa i mówcy wiecowi mogą podsunąć tłumowi hasła głupie albo przy teczne. Mogą być również hasła obojętne. Dla łatwiejszego po czątku proponowałbym podsu wanie obojętne i dźwięcznego okrzyku: „Precz z Brekekeksem! Niech żyje Brekekek!”

Antoni Słonimski.

Śmiertelne tchnienie nad miastem



Po Europie przyszła kolej na St. Zjednoczone, gdzie w mieście Cleveland miało miejsce kilka wybuchów chemicznych, przyprawiająco śmierć 116 osób. Pozatem 100 osób uległo zatruciu organizmu. Połowa z nich walczy ze śmiercią.

TEATR ŚWIETLNY „CASINO”

Ostatnie 2 dni! — Uroczą para kochanków
JOHN GILBERT i RENÉE ADORÉE
żyje, walczy i zwycięża w największym arcydziele filmowym p. t.

Miłość Kozaka
pg. powieści hr. LWA TOLSTOJA „KOZACY”
— Kierownictwo artystyczne ILJA REPIN. —
Orkiestra pod dyr. **LEONA KANTORA.**
Chóry rosyjskie pod dyr. S. Lewitina.

Dziś i jutro od godz. 12—3-ej wszystkie miejsca po **50 gr. i 1 zł.**

PODDEBIE
willa dra Landaua, dawn. p. Janiszewskiej
kilka minut od przystanku tramwajowego

Pensjonat dla dzieci Anny Minc-Holcmanowej
czynny od dnia 15 maja b. r.
Zapisy oraz informacje codziennie w godz. 5—7, w niedziele od 12—2
Minc, Piotrkowska 191, II-gie p. front, tel. 56-01.

Teatr Żydowski w Sali Filharmoniji
Dziś i jutro o godz. 9 wiecz. Gościnne występy artystki teatrów Niezłobina i Maksa Reinharda

Lidji Potockiej
w sztuce p. t. **Miłość i Namiętność**
Dziś, o 4 po poł. „Sny miłosne”

SILV-OZON MOTOR
Idealna kapiel
balneologiczna
wzmocniająca

WYSTRZEGAĆ SIĘ NASŁADOWNICTWA!

Dr. Med. **Adam Bender**
choroby wewnętrzne
SPEC. SERCA
przeprowadził się
ul. Narutowicza No 30. Tel. 14-75.
Przyjmuje od 5—7 wiecz.

Zapisujcie się na członków **L. O. P. P**

Bogaty gospodarz i ubodzy krewni

Olimpiada w Los Angeles 76 państw stanie w szranki sportowe

Gdy Międzynarodowy Komitet Olimpijski postanowił przeprowadzić X Olimpiadę w Ameryce, a mianowicie w Los Angeles, dumni yankesi przysięgli sobie, że Olimpiada ta musi zamieć wszystko, co było dotychczas w dziedzinie sportu.

Na Olimpiadzie w r. 1904 w St. Louis byli sami prawie Amerykanie. W 1928 r. w Amsterdamie było już na olimpiadzie 46 państw. Amerykanom chodzi teraz o to, aby w Olimpiadzie w Los Angeles wzięły udział wszystkie niezależne państwa świata, w ilości 76.

Łatwo powiedzieć, ale wykonać trudno. Nie każde państwo może się zdobyć na kolosalne koszty, związane z wysłaniem własnej ekspedycji za ocean, przyczem każdy się liczy jeszcze z tem, że jego ekspedycja może mieć mało szans na wybiecie się do wysokości szafaraku olimpijskiego, to też każdy wybiera jaknajskrupulatniej te gałęzie sportu, w których ma szansę i tak uszkromione ekspedycje jadą na zawody. Wszystko to przeżyli Amerykanie i doszli do wniosku, że należy pomóc materialnie państwom niezamożnym, by się nie krepowały z wysłaniem jaknajwiększej ilości zawodników.

Amerykański Komitet Olimpijski postanowił zaproponować państwom europejskim darmowy przejazd przez ocean tam i z powrotem, wraz ze wszelkimi kosztami pobytu na miejscu i wyżywieniem w podróży w obie strony.

Sondowano ostrożnie w Europie, czy wszyscy zgodzą się na propozycje amerykańskie i czy wsiądą na parowce amerykań-

skie, które przyjadą do brzegów europejskich, by zabrać swych gości, jak to robi bogaty gospodarz ze swymi ubogimi krewnymi.

Otóż okazało się, że nie wszyscy się zgodzą. W wielu państwach dano Amerykanom do zrozumienia, że się... ma honor i nie przyjmuje jałmużny bogatego wujaszka amerykańskiego.

Nie zraziło to yankesów. Postanowili zwrócić drużynom różniaczkę, jaką wyniesie utrzymanie w Ameryce w porównaniu z utrzymaniem w krajach ojczyźnych poszczególnych drużyn. Również postanowiono, że podróż okrętem w jedną stronę, a więc do Ameryki odbędzie się na koszt Amerykanów.

I te nowe propozycje nie bardzo przypadają do smaku wielu

państwom, posiadającym (nadmierznie może) rozwinięty honor sportowy. Niemniej Amerykanie mają nadzieję, że propozycja ich zostanie ostatecznie przyjęta, gdyż business is business.

Zresztą propozycja amerykańska jest bardzo dogodna dla tych państw, które musiałyby się liczyć z wydatkami na ekspedycje swych drużyn za ocean i któreby nie wysłały ich napewno właśnie i tylko z braku odpowiednich funduszy.

Usunięcie strony materialnej pozwoli wielu dzielnym sportowcom zabłysnąć na arenie światowej.

W gruncie rzeczy chodzi tu przecież tylko o honor sportu, a nie o honor, kto więcej posiada.

Wojskowa szkoła samochodów i czołgów w fabryce General Motors w Polsce

Dn. 2 maja r. b. p. J. K. Bobrowski, Kierownik Działu Obsługi General Motors w Polsce, wygłosił w Wojskowej Szkole Samochodów i Czołgów odczyt o nowoczesnej obsłudze samochodów i planach General Motors wzmocnienia tej obsługi w Polsce. Odczyt ten streszcza się w pięciu głównych punktach: stacje obsługi; narzędzia specjalne; personel; organizacja; składy części.

Potem przemawiał p. Z. Sędzimir, zastępca Kierownika Działu Obsługi General Motors w Polsce, który przedstawił krótki zarys historii Chevrolet Motor Co., historię rozwoju Chevroleta w Polsce

oraz ilustrowane filmami porównanie modeli Chevroletów z 1928 i 1929 roku.

Następnie uczestnicy kursu udali się do fabryki General Motors w Polsce, gdzie mieli możność przekonać się naocznie, jaką wydatną rolę w życiu przemysłowym odgrywa dobra organizacja pracy. Słuchaczy Wojskowej Szkoły Samochodów i Czołgów zainteresowały specjalnie samochody Chevrolet i GMC, z którymi dokonano całego szeregu prób.

Zastępca Dyrektora Naczelnego General Motors w Polsce p. J. R. Alexander obiecał dostarczyć Wojskowej Szkole Samochodów i Czołgów wóz Chevrolet lub GMC do celów eksperymentalnych.

go grająca Lym'a, który będzie zastąpionym przez Gill'a. Emge.

Kadimah - Geyer 10:0 Decydujące spotkania ping-pongowe

W lokalu L. K. S. odbył się mecz ping-pongowy między drużynami Geyer — i Kadimah, zakończony zwycięstwem ostatniej w stosunku 10:0.

Mecz ten był ostatnim z serii rozgrywek o mistrzostwo klasy A i miał dla Kadimy kolosalne znaczenie, gdyż zwycięstwo uchroniło ją od spadku do klasy niższej, nieuchronnego w razie porażki.

Najmniejsze zużycie paliwa

wykazał 6-cylindrowy Chevrolet

Automobilklub polski w Warszawie zorganizował w dniu 5 maja konkurs na zużycie paliwa z Kazi mierza do Warszawy trasa 318 kilometrów stop Inżynier Kozmian na 6 cylindrowym Chevroletcie uzyskał pierwsze miejsce w swojej klasie przy zużyciu paliwa 8.15 kilogramów, co równa się mniej więcej 11 litrów na 100 kilometrów, stop. Wynik uzyskano przy średniej szybkości 48 kilometrów na godzinę stop. Jest to zupełnie wyjątkowy rezultat stop. Zużycie paliwa przez 6 cylindrowy Chevrolet mniejsze, niż przez Chevrolet 4 cylindrowy.

Ł.O.Z.A. kompletuje swój skład Nadzwyczajne walne zgromadzenie okręgu

Po długotrwałej śpiączce wzięł się zarząd okręgowego związku atletycznego energicznie do pracy. Wobec nawału prac związanych z organizacją zawodów o mistrzostwo Polski i zupełnym brakiem zainteresowania pracami związku ze strony kilku członków zarządu, w szczególności zaś wiceprezesa dr. Krausza, postanowiono zwołać na dzień 26 b. m. nadzwyczajne walne zgromadzenie Ł. O. Z. A. z następującym porząd-

kiem dziennym:
1) Wybory wiceprezesa, kapitała związkowego, sekretarza i skarbnika.

2) Mistrzostwo Polski.
3) Wolne wnioski.
Zgromadzenie odbędzie się w siedzibie związku, Główna 17 (lokal „Sity“) o godz. 7-ej w pierwszym, zaś o godz. 8-ej w drugim terminie, bez względu na ilość reprezentowanych towarzystw.

Wielkie zawody strzeleckie w Łodzi

Staraniem łódzkiego stowarzyszenia sportowo - strzeleckiego odbędą się w dn. 25 i 30 b. m. na strzelnicy tegoż stowarzyszenia w Łodzi przy ulicy Piastowskiej (dojazd tramw. nr. 14) wielkie towarzyskie zawody strzeleckie o nagrody. Zarząd Ł. S. S. S. czyni największe starania, aby te zawody pod względem organizacji prześcignęły wszystkie imprezy podobne, jakie do tej pory odbyły się w Łodzi.

Nagród wyznaczono 15, wszystko przedmioty wartościowe, między innymi karabinek systemu „Mauser“.

Warunki: Odległość mtr. 130. Postawa stojąca z podpórka lub bez (dowolne). Broń długa mało kłibrowa, tarcza 12-to pierścien. Średnica 25 c-m. Serja 3 strzały, ilość serji dowolna.

Bliższe szczegóły w programie na strzelnicy. Bufet na miejscu.

Mistrzyni Indji ma zaledwie 18 lat

LONDYN, 18 maja. — Indyjska mistrzyni tenisa, pracująca jako stenotypistka w jednym z tutejszych biur, posiada zaledwie 18 lat.

Po skończonej pracy trenuje ona pilnie przed turniejem w Wimbledon, w którym weźmie udział jako reprezentantka Indji.

Emge.

Mistrzostwo atletyczne Polski

Prowadzone przez komitet organizacyjny ciężkoatletyczny mistrzostw Polski, pertraktacje w sprawie lokalu na zawody zostały już ukończone.

Organizatorzy informują nas, iż zawody odbędą się w siedzibie klubu sportowego „Zjednoczone“, przy ul. Przędzalnianej nr. 68, oddanej na czas trwania zawodów do dyspozycji Ł. O. Z. A. Zawody zostaną zorganizowane w ten sposób, że walki odbędą się na sali, zaś podnoszenie ciężarów na przylegającym do niej placu.

Dokładny program zawodów, jak też i dalsze szczegóły tej olbrzymiej imprezy podamy w najbliższych dniach.

Mistrz piłkarski Anglii

udaje się do Hiszpanji

Londyn, w maju.

Zwycięzca pucharu Anglii, drużyna Bolton Wanderers trenuje obecnie przed wyjazdem do Hiszpanji. Ma bowiem grać przeciwko „All Spain“ w Barcelonie dnia 20 b. m.

Bolton nie przyjęło w tym roku żadnych engagements na tournée, i tylko na specjalną prośbę rządu hiszpańskiego udaje się na jeden mecz do Barcelony. Bolton Wanderers wystąpi w pełnym składzie, prócz jednego gracza Lym'a, który będzie zastąpionym przez Gill'a. Emge.

Począwszy od 14 maja
i codziennie
Kino w ogrodzie
przy kinie „CZARY“ Cegielniana 34.
Ostatnie 2 seanse codziennie w ogrodzie:
I od 8.30—10 w. II od 10 w. do 11.30 w.
W razie niepogody seanse przenoszą się na salę,
codziennie normalne seanse na sali od godz. 4.30 i w
soboty i niedziele od godz. 2 po poł.
Orkiestra symfoniczna powiększona.

Kolektura Loterii Państwowej
SAMUEL WEINBERG
58 Kantor Wymiany — Łódź, Piotrkowska 58
KTO KTO KTO
chce przekonać się, że uszczęśliwiłoby setki ludzi i wypłaciłoby naszym graczom miliony złotych.
chce przekonać się, że zazwyczaj większe wygrane nadają u nas,
chce zaopatrzyć się w los I-ej klasy, której ciągnięcie odbędzie się 23 i 24 maja b. r. niechaj śpieszy tylko
PIOTRKOWSKA 58.
Kantor Wymiany Samuel Weinberg
Filii nie posiadamy,



Wymarzona para kochanków

Vilma Banky i Ronald Colman

w fascynującym dramacie erotycznym

„Płomień miłości“

wkrótce „LUNA“

KRYNICA

Dr.

Władysław Eliasiewicz

ordynuje

w willi „**POD RYBA**”.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)

Od 14. V. do 20. V. 1929

DLA DOROSŁYCH:

„Swierszczyk”

(Książę pozwolił)

W rolach głównych:

LYA MARA I HARRY LIEDTKE

DLA MŁODZIEŻY:

W krainie srebrnego lwa

w 10-ciu aktach

Persja

Realizacja Bernarda Kellermanna.

Początek seansów dla dorosłych o

godz. 18.45 i 21, w soboty i w

niedziele 16.45, 18.45 i 21.

Początek seansów dla młodzieży

o g. 15-ej i 17.—, w soboty i nie-

dziele o 13 i 15-ej.

Lecznica „Centralna”
Lekarzy Specjalistów
i Gabinet Dentystyczny
ul. Piotrkowska Nr. 62
TEL. 31-53.

Wszystkie specjalności. Lampy
kwarcowe. Elektryzacja.

Roentgen. Analizy. Wizyty na
mieście.

Od 1/5 w lecznicy przyjmuje
dr. urolog
(choroby dróg moczowych).

Dr. med.

J. SILBERSTROM

ZIELONA Nr. 11

Choroby skórne i weneryczne

Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 4-8 pp. Panie od 4-5

niedziela od 9-1, dla niezamożnych

ceny lecznic. 13-12

Gabinet kosmetyki leczniczej
i toaletowej

Absolwentki wydz. lekarsk. uniw
Odeskiego

Z. SZWALBE

Zielona 17.

Pielęgnowanie cery, usuwanie
brodawek, zmarszczek, piegów,
wągry i innych defektów. Ma-
saż kosmetyczny. Maski bals-
amiczne i inne. Pielęgnacja
włosów i usuwanie łupieżu i t. p.
Godziny przyjęć: od 10 r. do 8
wieczór.

RABKA

Willa „FILASÓWKA”

1 czerwca zostaje otwarty

PENSJONAT dla DZIECI
Dr. FELICJI PINESOWEJ

Zgłosz. Al. I Maja 41, m. 41,
pr. of. Tel. 66-55. (od 2-4 pp.)
402-2

Na raty

Wszelką damską garderobę oraz
roboty futrzane w najwykwintniejszym
wykonaniu przyjmuje z własnych i
powierzonych materiałów po cenach
konkurencyjnych.

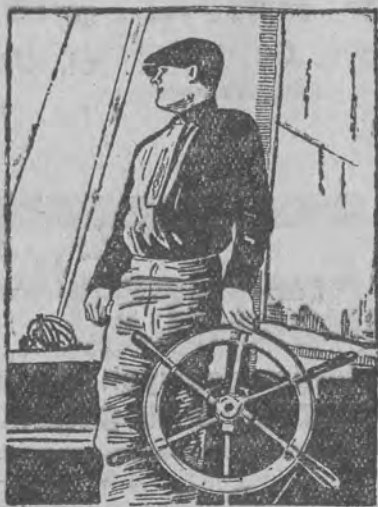
M. ROZENBERG

CEGIELNIANA 36. TELEF. 63-97.

Lewa oficyna, II-gie piętro.

DZIEŁA JACKA LONDONA

szermierza honoru, czystości i siły



JACK LONDON
przy sterze swego żaglowca.

- LONDON — poszukiwacz prawdy i bujności życia po jego szczytach i przepaściach, po kontynentach i oceanach.
- LONDON — gazeciarz, chłopak okrętowy, włóczęga, kopacz złota, łowca fok, pływak, jeździec i myśliwy.
- LONDON — odkrywca męskości w mężczyźnie i kobiecości w kobiecie.

Zawrotne milionowe nakłady we wszystkich językach na całym globie!

W Polsce prawa autoryzacyjne na dzieła Londona były własnością rozlicznych wydawców. Dopiero teraz zostały skupione, przez co powstała możliwość jednolitego wydawnictwa jego utworów.

Będą one wydawane według najlepszych wzorów graficznych na najprzedniejszym bezdrzewnym papierze i w oprawach, które będą stanowić trwałą ozdobę każdego domu.

Ukażą się: Zew Krwi, Biały Kiel, Bóg Ojców Jego, Jerry z Wysp, Przygoda, Wilk Morski, Martin Eden, Syn Słońca, Odyssea Północy, Pogarda Kobiet, Córka Śniegów, Mała Pani Wielkiego Domu, Opowiadanie Pogromcy, Szkarłatna Dżuma, Wyprawa na „Błysku”, Opowieści Mórz Południowych, Serce Kobiety, Na Szlaku, Dolina Księżycy, Żółwie Tasmana, Wyga itd. itd.

UWAGA!!! Subskrypcja pierwszego ograniczonego nakładu na dogodnych warunkach. Po wyjściu z druku cena wydawnictwa będzie znacznie podwyższona!

Nie przysyłać pieniędzy ani znaczków pocztowych.

Kupon premjowy Nr. 102 ważny w ciągu 10 dni

Wysyłający kupon w przeciągu 10 dni otrzymuje prawo do cennego premjum oraz do prenumeraty pierwszego ograniczonego nakładu, o czym znajdzie szczegóły w prospekcie. Prospekt wysyłamy **bezpłatnie** po otrzymaniu niniejszego kuponu.

Kupon wyciąć i w niezaklejonej kopercie, zaopatrzonej w znaczek 5-groszowy, z napisem:
„Druk” przesłać na adres:

Imię i nazwisko: _____

Miejscowość i poczta: _____

Bliższy adres: _____ Zawód: _____

Warszawa, Skrz. poczt. 399, Tow. Wydawnicze „Rój”.

Doktor

WOŁKOWYSKI

CEGIELNIANA 25, TEL. 26-87
Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych

LECZENIE ŚWIATŁEM

(lampa kwarcowa)

Badanie krwi i wydzielin.

Przyjmuje od 8-10 r. 12-2 i 4-8 pp.

w niedziele i święta od 9-1.

Dla pań od 4 do 5 po poł.

oddzielna poczekalnia.

Ważne dla wyjeżdżających na letniska!

Koncesjonowane i Kaucjonowane
Przedsiębiorstwo Wartowników Ochrony Mienia

Łódź, 6 sierpnia 28, III piętro

przyjmuje dozór dzienny i nocny mieszkań osób
wyjeżdżających na letniska. 453-2

Zakład leczniczy

metody fizykalne

I ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

(dr. A. STEINBERGA,

ul. 6-go Sierpnia 3, tel. 4-91)

przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 4

do 7-ej. Leczenie i rozpoznawanie

promieniami Roentgena, leczenie dja-

termją, lampą kwarcową, soluxem,

gimnastyką ortopedyczną, masa-

żem, elektrycznością; — skrzywienia

kręgosłupa, choroby nerwowe, serca,

mięśni stawów, włosów, skóry etc.

SAMOCZODY!

OKAZJA!!!

Używane w dobrym stanie otwarte, kryte i ciężarowe tania i na dogodnych warunkach do sprzedania.

OKAZJA!!!

Przedstawicielstwo Fabr. Samochodów
Ed. Tesche
Łódź, ul. Piotrkowska 175, tel. 57-57.

DYREKCJA GIMNAZJUM MĘSKIEGO ZGROMADZENIA KUPCÓW m. ŁODZI

(handl. matem.-przyrodn.)

ul. Narutowicza Nr. 68

podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne odbędą się w dniach 27, 28, 29 maja r. b. o godz. 4 po południu. Podania do klasy A (dla nieumiejących czytać i pisać), podwstępnej, wstępnej i wyższych przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 9 rano do 2 po poł.

Dyrektor: **Antoni Idźkowski.**

NA RATY od 5 zł. tygodniowo
Żadnych procentów nie dolicza się!!!

Garderobe:
Damska,
męska i
dziecinna

Jedwabie,
Koldry
Towary,
Obuwie,

w wielkim
wyborze
poleca

P. CZERNIŁOWSKI
72 WSCHODNIA 72
front I p. tel. 71-23

UWAGA: Wszelkie artykuły są na miejscu.

DURSYT

nieporównana, trwała powłoka izolacyjna do ochrony i pokrycia dachów,

GABRYT

powłoka ochronna przeciw rdzy i kwasom, dla żelaza i betonu

BIBER..

domieszka do cementu nieprzepuszczająca wody
fabryki G. A. B R A U N, Berlin
polecają przedstawiciele:

ELIBOR Sp. Akc. Handl. Przemysłowa
Ł. J. Borkowski, ODDZ. w ŁODZI
Kilińskiego 70, telef. 81-74.

Gimnazjum Żeńskie z Przedszkolem (w ogrodzie)

A. Skrzypkowskiej

(Wółczańska 123 — tel. 77-35)

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne systemem lekcyjnym odbędą się w pierwszym terminie, dn. 22 i 23 maja, w drugim terminie dn. 12 i 13 czerwca.

Dzieci urzędników państwowych i komunalnych korzystają ze zniżki w opłacie czesnego. Od roku szkolnego przyszłego lekcje jęz. angielskiego, rytmika i tańce plastyczne.

Dyrektorka **Ada Skrzypkowska.**

Państwowa Szkoła Włókiennicza w Łodzi, Żeromskiego 115
ma do sprzedania:

100 kg. waty czarnej odpadkowej w opakowaniu po 2 kg., po zł 1.20 za kg.
135 " " szarej odpadkowej " " " " " " " " 1.20 " " "
225 kg. przędzy wigoniowej czarnej na kopsach selfaktora Nr. 3,1 agn. baweln. w skrzyniach po zł. 3.20 za kg.
Pokrycie gotówkowe; za tutki papierowe kaucja po 1.50 zł. za kg., za skrzynię po zł. 0.30 za kg. skrzyni.

Zgłoszenia przyjmuje Kancelaria Szkoły od godz. 8-ej do 15-ej w dni powszednie.

Dr. med.

Dr. B. DONCHIN

Specjalista chorób oczu
powrócił do kraju

przyjmuje codziennie od 10—1 i od 4—7, w niedziele od 10—1 pp.

ul. Moniuszki 1.
tel. 9-97

Dr. med.

ST. PRAPORT

Gdańska 77a, tel. 8-95.

GINEKOLOG—UROLOG

CHOROBY KOBIECE

i DRÓG MOCZOWYCH

Przyjmuje od 3—7 pp.

Dr. med.

P. MARKOWICZOWA

chor. skórne, włosów i weneryczne
PRZEPROWADZIŁA SIĘ
na Aleje 1-go Maja 37

telefon 66-35

przyjmuje od 3—9 po poł.

Gabinet Kosmet. Lekarskiej

Przetarg.

Magistrat m. Łodzi ogłasza publiczny przetarg na urządzenie filtra biologicznego na posesji miejskiej przy ul. Łęczyckiej nr. 13.

Termin składania ofert upływa dnia 29 maja 1929 roku do godziny 12-ej. Tegoż dnia nastąpi otwarcie ofert o godzinie 13 w pokoju nr. 42.

Ślepy kosztorys i warunki przetargu otrzymać można w Magistracie—Plac Wolności nr. 14, III piętro, w pokoju nr. 51, w godzinach urzędowych.

BIBLIOTEKA GROSZOWA
już od 5 lat wysyła

BEZPŁATNIE

co tydzień 1 tom

rocznie 52 tomy, tworząc nader cenną

BIBLIOTEKĘ BELETRYSTYCZNĄ obejmującą najlepsze powieści polskie i obce, a będącą ozdobą każdego kulturalnego domu i prawdziwie **interesującą lekturą.**

Nazwiska takie, jak: Tetmajer, Dygasiński, Daniłowski, Gomulicki, V. Hugo, London, Twain, Wells, Tolstoj i wielu najznakomitszych współczesnych powieściopisarzy mówią same za siebie.

Wszystko to bezpłatnie, za zwrotem kosztów reklamy, opakowania i przesyłki pocztowej, co czyni

78 groszy od tomu.

Wyciąć, wypełnić i nadesłać jako druki:

DO BIBLIOTEKI GROSZOWEJ
Warszawa 112 Moniuszki 11.

Proszę o bezpłatne nadesłanie prospektu B. G.

Imię i nazwisko _____

Dokładny adres: _____

DR. MED.

RAPEPORT

UROLOG.

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Pr. Narutowicza 25 (Dzielna)
telefon 44-10.

Przyjmuje od 1—2 i 4—8 w

PEDICURE
S. Łódzki

Pielęgnuje nogi, wycina bezbolesnie odciski, i zatwardniałą skórę, usuwa wzrastające paznokcie.

Traugutta 5, m. 10, tel. 70-37.



KURSY KOSMETYCZNE

D-ra MARJI LEWINSONOWEJ

Cegielniana 6, front I p.

Informacje i zapisy codziennie od 10—8 włącz.

Ogród przy Restauracji
„KOMETA“
 Kopernika 46 (Milsza)
 Telefon 62-60

Dziś Otwarcie Sezonu Letniego!

Codziennie Koncert znakomitego zespołu.

Kuchnia wyborowa wydaje śniadania, obiady i kolacje, oraz chłodzące napoje.
 Bufet zaopatrzony w krajowe i zagraniczne trunki wszelkiego rodzaju.
 Piwo z beczki odstale Anstadta i inne, — w razie niepogody koncert na sali.

Park HELENÓW ≡ Dziś Otwarcie Sezonu Letniego ≡

Koncert popularny Orkiestry Symfonicznej pod dyktando Reinholda Telga.
 Koncerty popularne odbywać się będą: w soboty, niedziele i święta od godz. 5 do 11.15, w czwartki o godz. 8-iej wiecz.

W niedziele i święta odbywać się będą od godz. 11-iej do 1 w poł. **Poranki muzyczne:** W razie niepogody koncerty odbywać się będą w SALI HELENOWA.
 Komunikacja tramwajowa we wszystkich kierunkach po ukończeniu koncertu zapewniona. Na miejscu: restauracja, kawiarnia i mleczarnia. — Zwierzyniec. — Łódki. — Fontanna. — Wodotrysk. Wodospad. — Kolo szczęścia. Strzelnica.
 Dziś w niedzielę, dnia 19-go maja i jutro w poniedziałek, dnia 20-go maja o godz. 11-iej rano

PORANKI MUZYCZNE o godz. 5-iej pp. **KONCERTY POPULARNE**

Park HELENÓW

ZAKOPANE

Pensjonat „ORAWA“

ul. ZAMOJSKIEGO

POD ZARZ. D-ROWEJ ABRUTINOWEJ

OTWARTY OD 1-go CZERWCA R. B.

Na m. CZERWIEC
 cena znacznie niższa.

409-3

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA DO DNIA 27 MAJA R. B.
 P-NA FISZERÓWNA, CEGIELNIANA 27 (OD 12-2 i OD 4-6);
 OD 1 CZERWCA R. B. „ORAWA“ ZAKOPANE:

Biuletyn „Biblioteki Groszowej“

- | | |
|---|-----------|
| Jerzy Szarecki: Groźny kapitan | Cena 1.45 |
| Piękne perełki literackie z nad polskiego morza. | |
| P. Romanow: Dusza ludzka | Cena 1.45 |
| przekład H. R. Winlan
Romans z życia inteligencji w Rosji Sowieckiej. | |
| Brunon Grosicki: Tajemnice bez zastłony | Cena 1.90 |
| Niesłychanie zajmujące rewelacje ze świata okultyzmu, spirytyzmu i t. d. | |
| R. Nagrodzka: Gniew Djonizosa | Cena 1.90 |
| przekład Zygmunta Rożałowskiego
Frapujący romans z życia malarzy i „bohemy“ ostatnich lat. | |
| D. Jużyn: S. O. S. Nobile | Cena 2.90 |
| Pierwszy obiektywny opis uratowania załogi „Italji“. | |

Do nabycia we wszystkich księgarniach, kioskach kolejowych „Ruchu“ oraz w „Bibliotece Groszowej“ w Warszawie ul. Moniuszki 11.

ZABAWKI

jak również: rowery, dreżyny, mebelki dziecięce, krzeselka do składania, leżaki, hamaki, tóżka polowe, taborety, wózki lalkowe, wozy drabiniaste, piłki, huśtawki, rakiety, oraz mnóstwo letnich gier i zabaw

i walizki

„Raj Dziecięcy“

34 Narutowicza 34

UWAGA: NA MIEJSCU WZOROWA KLINIKA LALEK.

Bazar Dziecięcy

poleca na sezon wiosenny Paletka dla dziewcząt i chłopców, Sukienki wełniane aksam., crepe-de-chin, Ubranka wełniane, aksam., jedw. Bielizna Fartuski. — Bogaty wybór mundurków dla uczniów i uczenic.

Piotrkowska 82, w podwórzu

Tanio! Elegancko! Dog. warunki!

Internat dla Milusińskich

pod kierownictwem

Prof. D-ra Karola Langiera
 w Poddębciu, willa „Radość“

(pięć minut od przystanku tramw.)

dla dzieci płci obojga od lat 4-12.

Opieka lekarska na miejscu.

Przedszkole prowadzi D-rowsa Marja Langierowa

W Programie: Wycieczki przyrodnicze, gimnastyka, zajęcia rękodzielnicze, pogadanki, śpiewy, gry, zabawy i t. p.

Bliższych informacji udziela oraz zapisy przyjmuje Kancelaria Internatu ul. Andrzeja 7, front m. 8, od godz. 12-2 i od 5-7 w.

DLA BUDUJĄCYCH!

Tow. Handl. Budowl. „HYDRAULIKA“ Sp. z ogr. odp.
 Telefon 53-68 Łódź, Al. Kościuszki 39 Telefon 53-68

poleca detalicznie i wagonowo:

Piece kaflowe białe i majolikowe w różnych kolorach i deseniach
Płytki ścienne i terrakotowe
Posadzkę dębową z reprezentowanych fabryk lwowskich

tylko wagonowo:

Cement portlandzki na warunkach syndykatu cementowego
Gips sztukatorski, modelowy i alabastrowy
Wapno hydrauliczne „Szcakowa“
Papa dachowa firmy Emil Kuźnicki, S. A. Oświęcim
Papa asfaltowa „Koriolit“
 i inne artykuły budowlane.

Gimnazjum Męskie (Humanistyczne)
 im. ks. IGN. SKORUPKI utrzymywane przez TOW. „OSWIATA“
 w Łodzi, ul. ks. Skorupki Nr. 13, tel. 2-98.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas rozpoczną się w pierwszym terminie dn. 3 czerwca r. b. o godz. 4-iej po poł.
 Podania przyjmuje kancelaria szkolna w dni powszednie od godz. 9-iej r. do 3-iej po poł.

Przy Gimnazjum czynne są klasy A (dla nieumiejących czytać), B i C.

O drugim terminie egzaminów nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Dyrektor: Waclaw Davison.

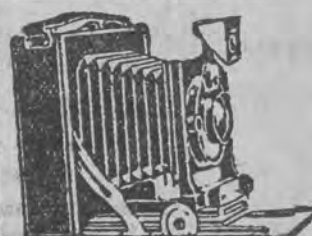


FOTO- i KINO-APARATY

oraz wszelkie przybory poleca na dogodnych warunkach

J. MORGENSTERN, Łódź, Piotrkowska 47
 (w podwórzu) tel. 20-63

SPECJALNY NIEDZIELNY DODATEK SPOŁECZNO-LITERACKI

Z karykatur zagranicznych

KNUT HAMSUN

Kieszon otwartą i serce widziałem po tamtej stronie Atlantyku



Statua Wolności w porcie nowojorskim w oczekiwaniu na przybycie z Europy nowych zdobywców Atlantyki

Americana

Rekordzista

Do amerykańskiej gazety „Daily Telegraph” nadszedł ostatnio następujący list od pana Culpeppera z Fort Valley, w Georgii:

Mój brat osiągnął rekord w wygłaszaniu kazań. Odprawiał on więcej mszy, niż jakikolwiek z żyjących kaznodziejów. Przyciągnął on do kościoła więcej ludzi, niż ktokolwiek z żyjących.

To są rekordy!
Moja matka w ciągu 83 lat życia wypila mniej wody, niż ktokolwiek na całym świecie. Przypominam sobie, że całymi tygodniami nie brała do ust, ani łyka wody. Gdy odczuwała pragnienie, był to znak, iż jest chora.

To jest niezwykle rekord!
Ja zaś jestem światowym rekordzistą w spożywaniu oleju rycynowego. Od czterech lat, co 48 godzin biorę dwie łyżki stołowe rycyny. O ile ktokolwiek nie wierzy, mogę mu tego dowiedzieć. Podczas tego czasu dwa razy odczuwałem palenie, raz jeden wymiotowałem. Nie wziąłem ani razu nagrody Nobla, nie dostałem ani jednego odznaczenia za lotnictwo. Nie zdobyłem krzyża zasługi, nie wziąłem nagrody za podróż dookoła świata i nie zostałem wybrany na prezydenta Stanów Zjednoczonych, a mimo to wypilem od stycznia 1925 roku 1460 pełnych łyżek stołowych oleju rycynowego. Czy ktokolwiek może pobić mój rekord?



Do śmierci cenić będę to, czego nauczyłem się w Ameryce podczas moich obu tam pobytów. Poza tym z czasów tych mam moc pięknych i dobrych wspomnień. Podziwiałem niezwykłą gotowość do pomagania innym, współczucie i hojność amerykańską. Nie mam zamiaru mówić tu o Rockefellerze, Carnegie czy Morganie, których fundacje są wprost niezliczone. Myślałem o gotowości pomocy przeciętnych Amerykanów w codziennym życiu. Są zawsze tam, gdzie trzeba, i nigdy nie pytają, czy dobry czyn się opłaca.

Zbierałem kiedyś składkę na kupno książek dla norweskiej kolonii, która znajdowała się w pobliżu miasta, w którym pracowałem. Poszło mi nadzwyczajnie. Dr. Booth zapisał się na czelnie listy, a potem wielu innych. Ofiarność była tak wielka, że sam musiałem przerwać zbieranie pieniędzy.

Pracowałem kiedyś u niebardzo bogatego irlandzkiego farmera, któremu zapalił się dom. Wszyscy sąsiedzi, dalecy i bliscy, pospieszyli z pomocą i nie tylko sami ugasiłi pożar, ale zebrałi pieniądze na budowę nowego domu.

Zostanie mi chyba wybaczone, że opowiem tu również jedno osobiste przeżycie. Jako młody człowiek przybyłem do Chicago i nie miałem środków na wyjazd z tego miasta. Wówczas napisałem krótki list do znajomego Amerykanina i poprosiłem o 25 dolarów, których zwrotu nie mogłem zapewnić. Sam zanieśliem ten list. Po długim dopytywaniu się, odnalazłem wreszcie kantor owego człowieka.

Była to olbrzymia sala, bardzo brzydka, w której znajdowała się niezwykła ilość urzędników. Przy wejściu stał jakiś młody dzień. Wziął on mój list i udał się z nim do mężczyzny, siedzącego pośrodku sali, na podwyższeniu, i zajętego przeglądaniem papierów. Był to Armour. Od tej chwili stałem z opuszczoną głową, wstydziłem się bowiem, że spotka mnie odmowa. Młodzienczek wrócił bardzo szybko i wręczył mi 25 dolarów. Zupełnie zgłupiałem i po upływie kilku chwil zapytałem idiotycznie:

— Czy to dla mnie?
— Tak! — roześmiał się młodzienczek.
— Cóż on powiedział? — spytałem.
— Powiedział, że „your btte was worth it”.
Przez chwilę stałem jeszcze w miejscu i bawiając się otrzymanym banknotem, spytałem:
— Czy mogę iść i podziękować mu?

Młodzienczek odpowiedział niezdeterminowanie:

— Proszę! Lecz to mu tylko przeszkodzi.

Spojrzałem w stronę Armoura, lecz on nie podarował mi ani jednego spojrzenia. Spokojnie pracował dalej.

Nie przypominam już sobie, co pisałem w tym liście, ale był to zapewne najgorszy język angielski ze wszystkich, jakie Armour czytał w swym życiu, i to, że był on wart 25 dolarów, było zapewne ironją.

Pewnego razu, podczas gdy pracowałem na wielkiej farmie w Red-River, przeżyłem następujące zdarzenie:

Część nas robotników została przydzielona do nowej sekcji. W drodze jeden z robotników zachorował i trzeba go było zostawić w małej mieścinie w preri. Gdy jesienią skończyliśmy pracę w nowej sekcji i wracaliśmy przez to samo miasteczko, chory miał się lepiej, lecz był jeszcze bardzo słaby, wyglądał źle i nie miał pieniędzy. Podczas tego, gdy z nim rozmawiałem, wsunęto mi do ręki pięć dolarów, w chwilę potem znów pięć dolarów, i z kolei rozmaite sumy — była to pomoc robotników dla chorego kolegi.

Byłem naocznym świadkiem bardzo wielu czynów, wykazujących niezłomną wielką ofiarność Amerykanów. Być może, iż bogaty Amerykanin ma środki po temu, ale dodaje on do pieniędzy zawsze dużo serca. A ponieważ ofiarność, dobroć i gotowość pomocy spotykamy tak samo u

przeciętnych, niezamożnych Amerykanów, należy stwierdzić, iż mamy do czynienia z narodową cechą charakteru.

Nam Europejczykom rzuciła się w oczy ślepa, niezrozumiała siła, która objawia się w rozmaitych państwowych działaniach amerykańskich. Wspomnę tu potężne mury celne przeciwko Europie i nielitościwe odbieranie europejskich długów wojennych. Jako człowiek ulicy rozumiem następująco: Być może, iż Ameryka ze swą polityką finansową w obecnej chwili najlepiej zarabia, ale coż będzie w przyszłości, jak będą się miały wszystkie te pokolenia, które się jeszcze narodzą? Ameryka, tak samo, jak każdy kraj na świecie, nie może stać całkowicie na własnych nogach. Ameryka nie jest tem. Ameryka jest częścią świata i musi wieść swe życie razem z innymi częściami.

Istnieje olbrzymia różnica między życiem duchowym Ameryki obecnej i Ameryki w latach osiemdziesiątych, tj. w czasie mego tam pobytu. Zawsze było ono potężne, gigantyczne — przez bogate środki ekonomiczne i intelektualną siłę narodu, ale w naszych czasach na wszystkich polach osiągnęło wysokość godną tego wielkiego narodu — w niektórych gałęziach wiedzy Ameryka przoduje całemu światu. Zdanie moje w tej sprawie jest całkiem bezpretensjonalne; wytworzyłem je sobie na podstawie czytania i sądzę, że wypowiadam ogólne europejskie mniemanie.

Sztuka amerykańska silnie

wybujala, tworząca się sztuka wykazuje wiele wybitnych talentów, literatura kwitnie, mówiąc dokładniej młoda literatura powieściowa w Stanach jest najświeższą i najoryginalniejszą w całym świecie. Wpływ na amerykańską myśl wywarł Schopenhauer, również i Nietzsche, lecz w Ameryce istnieją wielkie, samodzielne duchy, że wymienię tu tylko Williama Jamesa, przywódcę pragmatyzmu.

W czasach mej młodości widziałem większą część ziemi, nogi moje stapały po krajach ludzi białych i kolorowych, ale nigdzie nie spotykałem tak pięknych kobiet, jak w wielkich miastach wschodniej Ameryki. Ich oblicza, ciała, sposób chodzenia, wyrafinowanie, kokieterja — wszystko było skończeniem piękne. I przytem ja, jako zwykły robotnik, nie miałem dostępu do wyższych klas społeczeństwa.

Ameryka pracuje. Ameryka uczy świat pilności. Nie myślę tu o szalonym pośpiechu, o prześciganiu się naprzód, choćby z rewolwerem w dłoni, nie myślę o gorączce pracy na złotych polach, czy o spekulacjach giełdowych. Myślę o przeciętnym Amerykaninie, który ma ręce i głowę po to, aby nimi pracować i przez całe życie potrzebuje stale obiete części swego ciała. Może nawet za wielki robi z nich użytek. W Ameryce każdy ima się wszelkiej pracy, a cały naród pracuje w gorączkowym wprost tempie.

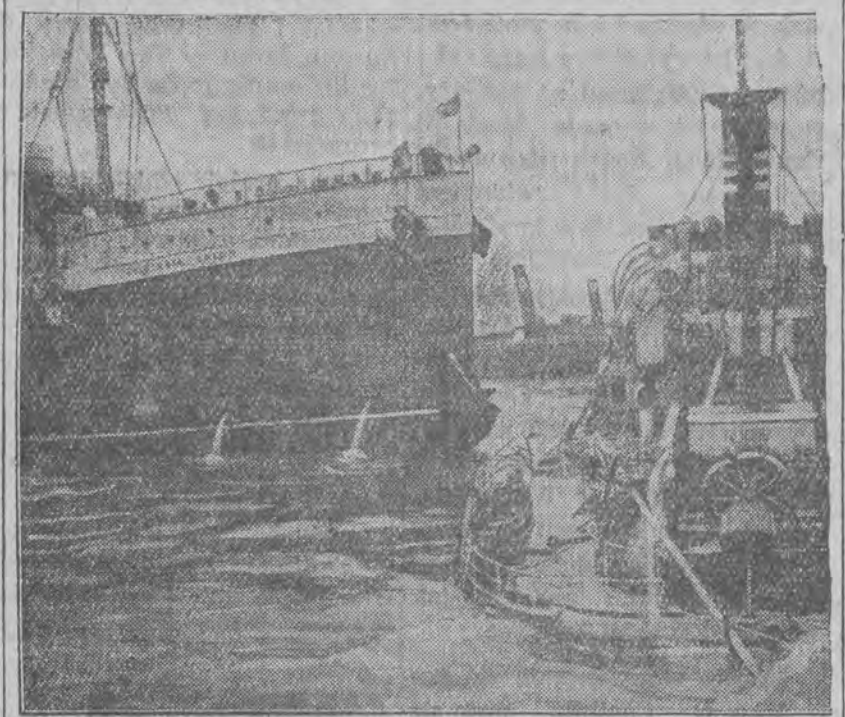
Przeczytałem w autobiografii Henryka Forda, że w swej fabryce stawia on maszyny bardzo gęsto obok siebie i w ten sposób oszczędza swym robotnikom zbędny krok, aby jak najwięcej zyskać na czasie. Czas jest pieniądzem, a pieniądź jest wszystkim. Tak trzeba sobie wyłącznie myśleć, na zasadzie logiki ekonomicznych interesów.

Gdy byłem w Ameryce, pracowałem w preri po 16 godzin na dobę, żeby przyspieszyć życia. W tych warunkach pracowałem, jak murzyni, jak niewolnicy, ciężko i źle. Nie pragnęliśmy wcale, aby robota była dobra, — a przecież dla inteligentnego robotnika ma to etyczną wartość.

W zimne ranki grzaliśmy sobie nasze dzbanki, rozpalając ogień z sześciu snopów pszenicy. Spieszyliśmy się, nie mieliśmy czasu na zebranie kupy słomy na ogień.

Życie ludzkie jest krótkie, — ale przecież trzeba mieć czas, aby żyć! Podczas tego, gdy się męczymy, zużywamy się i czynimy się niezdolni do wspólnego nam życia

Zderzenie okrętów



W porcie nowojorskim zderzyły się dwa statki — hiszpański „Cristobal Colon” i amerykański „River Orontes”. Ten ostatni skutkiem zderzenia poszedł na dno.

